

MARIA PIETRASZEWSKA

ur. 1929



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Tajne nauczanie. Cisi bohaterowie, tajne nauczanie, Bronisława Jastrzębska, Zofia Gieysztor, pani Kruk, Władysław Sakławski, Michał Ziółkowski, ulica Archidiakońska,

Pamiętam kiedy zaczęto organizować tajne nauczanie

Kilka dni po rozpoczęciu szkoły, kiedy weszli Niemcy, nasze wspaniałe nauczycielki, bohaterskie, zaczęły gromadzić młodzież do nauki. I wtedy przyszli Niemcy i kazali się natychmiast wynosić z tego gmachu. Bo to był dosyć nowoczesny [budynek], były ładne sale gimnastyczne, duże. Mamusia moja należała do komitetu rodzicielskiego, przez to było możliwe, żeby po domach rozebrać z takiego jak gdyby archiwum szkolnego [materiały]. Pamiętam, że w naszym domu wisiała piękna kopia Wojciecha Kossaka „Zaślubiny Polski z morzem” Obok portretu Marszałka Piłsudskiego wisiał ten obraz. Potem takie historyczne tablice u nas w domu były przechowywane.

Nauczyciele zorganizowali naukę, w szkole numer 8, która mieściła się przy ulicy Dolnej Panny Marii. Pracowała młodzież na dwie zmiany. Rano chodziły, zdaje się młodsze klasy, a po południu starsze klasy. Wspaniali nauczyciele - pani Bronisława Jastrzębska, pani Zofia Gieysztor, pani Kruk. Pan Władysław Sakławski. Pamiętam te nazwiska. Pan Michał Ziółkowski, który uczył nas muzyki i śpiewu. No i tak się przez te lata okupacji brnęło. Kiedy zaczęto organizować tajne nauczanie, nasza wspaniała nauczycielka, pani Bronisława Jastrzębska, która mieszkała przy ulicy Archidiakońskiej na Starym Mieście, umówiła się z młodzieżą, z kilkoma oczywiście osobami, którym widocznie zaufała, uzgodniła to z rodzicami zresztą, żeby dzieci przychodziły na naukę. Przecież historii nie było, język polski był też ograniczony. Więc chciały, żebyśmy chodziły na naukę języka polskiego, historii, geografii. Dwie wspaniałe kobiety –panie siostry Jastrzębskie - Bronisława i druga, nie pamiętam jak miała na imię. Organizowały właśnie to nauczanie. I pamiętam, że cały rok, między szóstą a siódmą klasą, bo to była szkoła podstawowa siedmioklasowa, chodziłyśmy - i moja młodsza siostra też ze mną chodziła. Więc z ulicy Rury Jezuickie, przez całe miasto, chodziłyśmy na ulicę Archidiakońską i tam była nauka historii, nauka polskiego. Dużo czytałyśmy, bardzo dużo. Cała Trylogia była przeczytana. Bo były

takie okresy, kiedy się do szkoły nie chodziło. Dlatego, że był mróz, nie było czym opalać szkoły. Więc wtedy po prostu robiono przerwę. Dzieci siedziały wtedy w domu. Pamiętam, że pochłaniałam wtedy niesamowicie dużo książek. A przed samą wojną, kiedy skończyłam dziesięć lat, ponieważ mój ojciec był pod urokiem kultury francuskiej, literatury francuskiej, więc dostałam wspaniałe wydanie „Trzech muszkieterów” Duma. Taka wielka, gruba książka. Jestem niepokieszona, bo gdzieś mi zginęła. Tak samo mój ojciec miał przepiękne wydanie „Ziemia gromadzi prochy” - z 1863 roku powstania. Też to chłonęłam. Bardzo mi się te rzeczy podobały. I właśnie w czasie okupacji kiedy były te przerwy, że nie chodziło się do szkoły, to rodzice zabiegali za jedzeniem, a ja siedziałam sobie w domu, i pamiętam było głodno, to rano o czwartej się wstawało i stało się w kolejce, żeby dostać chleba. I stawaliśmy wszyscy czworo albo trójka.

Data i miejsce nagrania	2010-09-11, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"